Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SRODA

25. SIERPNIA 1920.

NR. 202. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

W pochodzie na Grodno.

Zajęliśmy Przasnysz, Szumsk, Mławę, Działdowo, Zambrów, Mazowieck, Łomżę i Białystok. — Olbrzymia zdobycz w jeńcach i materyale wojennym. — Odwrót armii sowieckiej za wschodniej Małopolski.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 22 b. m.:

Front północny: Wojska naszej I-szej armii, rozgramiając ostatecznie dywizyę XV-tą armii sowieckiej która zasłaniała odwrót przeciwnika, **zajęły** w zaciętych walkach Przasnysz, Szumsk **i Mławę**, zamykając w ten sposób ostatnią **furtkę** uciekającym w popłochu wojskom **nieprzyjacielskim**, jednocześnie wskutek tego **gros armii IV-ej sowieckiej i cały III-ci korpus jazdy zostały odcięte.** Olbrzymia zdobycz **w jeńcach i w materyale wojennym,** jaka wpadła w nasze ręce, **nie mogła być dotąd obliczona.** Zdobycz ta powiększa się z godziny na godzinę. Dla zobrazowania klęski armii północnej sowieckiej **podaje** się, iż **sama tylko XVIII-ta dywizya piechoty** w walkach dnia 21 b. m. **wzięła 5.000 jeńców, 16 dział i 135 karabinów maszynowych, oraz ogromne tabory.** Wojska tej dywizyi i jej dowództwo zasługują na specyalne uznanie. **Jednocześnie oddziały pomorskie,** posuwając się **wzdłuż** granicy niemieckiej, **zajęły Działdowo, zamykając w ten sposób pierścień nasz i od północy.**

Front środkowy: Armie frontu środkowego, kontynuując pod osobistem kierownictwem Naczelnego Wodza, **zwycięski pochód w kierunku północnym,** dnia 21 b. m. **zajęły Zambrów i Mazowiec. Przekroczona została również linia Narwi.** Na południe od Białegostoku w rejonie Mieleńczyc, na północny-zachód **od Wysokolitewska IV-ta brygada jazdy napotkała na grupę nieprzyjacielskiej ciężkiej artyleryi, która,** według zeznań jeńców, **była przeznaczona do ostrzeliwania** Warszawy. Grupę tę szarża konna zupełnie rozbiła, zdobywając **22 działa ciężkiego kalibru i przeszło 100** wozów. Wzięto przytem kilkuset jeńców. Przychwycono rozkaz dowództwa XXI-ej dywizyi sowieckiej, który nakazywał spalenie taborów, posadzenie piechoty na konie taborowe i przyspieszenie w ten sposób odwrotu.

Front południowy: Ogólna konsternacya, jaka zapanowała w szeregach bolszewickich na skutek ostatnich naszych sukcesów na froncie, daje **się również zauważyć i na terenie południowym. Oddziały przeciwnika, operujące dotychczas w rejonie Lwowa, rozpoczęły odwrót,** parte przez nasze wojska. **Nasze oddziały pościgowe docierają do linii Bugu. Stryj został przez nieprzyjacielską kawaleryę opuszczony.**

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 23 b. m.:

Front północny: Nieprzyjaciel, osaczony z wszystkich stron przez nasze **wojska, próbował** w ciągu dnia wczorajszego **przebić się ku wschodowi.** W tym celu z niezwykłą zaciętością **zaatakował nasze oddziały,** ugrupowane **na południe od Mławy.** Za cenę **ciężkich strat, jakie poniósł jeden** z bohaterskich pułków **XVIII-ej dywizyi, atak odparto.**

Stwierdzono, iż **żołnierzy naszych, wziętych do niewoli, kozacy kubańscy w okrutny sposób pomordowali.**

Na pozostałych odcinkach **bolszewicy porzucają broń i w popłochu uciekają ku granicy niemieckiej,** którą, jak stwierdzono, tłumnie przechodzą.

W ostatnich walkach zostały **zupełnie rozbite 18 i 33 dywizye sowieckie,** 54-ta zaś dostała się do niewoli.

Dywizya jazdy pułkownika Dreszera, działająca na tyłach bolszewickich, **zdobyła w** dalszym ciągu **2.000 jeńców, 5 dział kilkadziesiąt karabinów maszynowych i bardzo znaczną ilość taborów z materyałem wojennym. Ogółem** przez punkty zborne w **armii przeszło dotychczas z górą 20.000 jeńców.** Ostatnio wpadły w nasze ręce sztaby 18 i 54 dywizyi sowieckiej, ośm sztandarów pułkowych, przeszło 2.700 wozów z materyałem wojennym, dziesiątki karabinów maszynowych, działa, kancelarye dywizyjne ze składami map sztabowych i t. d.

Front środkowy: Oddziały 15-ej dywizyi piechoty w pięciogodzinnej walce pod Śniadowem **rozbiły 11-tą dywizyę sowiecką.** Bolszewicy walczyli rozpaczliwie, przechodząc parokrotnie do ataku na bagnety. **Wzięto 400 jeńców, 7 armat, dużo materyału technicznego, tabory i 7 wielbłądów.**

59 pułk piechoty **zajął** po zaciętych walkach **dnia 22 sierpnia Łomżę, biorąc parę tysięcy jeńców** z 4, 5, 6, 11 i 56 dywizyi sowieckiej, oraz **ogromną zdobycz,** dotychczas nie zarejestrowaną.

Dowódcy w dalszym ciągu meldują jednogłośnie o dzielnej postawie ludności cywilnej, która chwyta za broń i walczy obok żołnierza. W walkach pod Łomżą ponownie **okrył się chwałą jeden z kapelanów, ks. Zabłocki,** który, dając przykład męstwa, szedł w pierwszym szeregu do ataku.

Oddziały pierwszej dywizyi legionów zajęły dnia 22 b. m. rano po walce Białystok. Szczegółów brak.

Dnia 21 b. m. nieprzyjaciel **usiłował** przy pomocy pociągu pancernego zaatakować Brześć Litewski. Atak odparto.

Grupa generała Bałachowicza w wypadzie na Piszcze **zdobyła dwie armaty i znaczną ilość jeńców.**

Front południowy: W rejonie Dobrotworów i Kamionki Strumiłowej **oddziały naszej jazdy,** przeprawiwszy się **na prawy brzeg Bugu, utrudniają skutecznie odwrót armii konnej Budiennego.** W szeregu drobnych potyczek wzięto kilkunastu jeńców. Jeden szwadron nieprzyjacielski uległ zupełnemu rozbiciu. **Na wschód od Lwowa wojska nasze kontynuują pościg za cofającemi się dywizyami bolszewickiemi.** W Mikołajowie i Stryju spokój.

Naczelne Dowództwo armii,
Sztab generalny.

NADZWYCZAJNE SUKCESY WOJSK NASZYCH.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Gazeta Poniedziałkowa" ze sfer miarodajnych, **sukcesy wojsk naszych przybierają rozmiary, które przechodzą najśmielsze oczekiwania.** Według obliczeń, zestawionych na podstawie zgłoszonych meldunków, tydzień ubiegły przyniósł nam zdobyczy **60.000 jeńców,** nie licząc osaczonych dywizyi, które w sile około 30.000 opanowano na północ od Wisły. **Dział zdobyto około 200,** w tem pewną liczbę wielkiego kalibru.

NA PÓŁNOCY CZĘŚĆ ARMII SOWIECKIEJ OTOCZONA.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Bolszewicy rzucili znaczną część swoich sił dla odcięcia komunikacyi między Gdańskiem a Warszawą. Trafili jednak na armię świeżo utworzoną w Poznańskiem i na Pomorzu, która wypadłszy z Grudziądza i Torunia, zatrzymała nieprzyjaciela na przedwojennej linii granicznej między Prusami i Polską. W tym samym czasie inna armia, posuwając się z Modlina w kierunku Działdowa, zaatakowała od południa nieprzyjaciela. Wkońcu trzecia armia pod gen. Sikorskim, która przekroczyła Narew, stara się odciąć nieprzyjacielowi jedyną drogę odwrotu. Na północy wszystkie wojska czerwone, którym nie udało się cofnąć na wschód od Wkry, zostały otoczone i wzięte do niewoli.

ARMIA CZERWONA PRZEKROCZYŁA GRANICĘ PRUSKĄ.

Królewiec. P. A. T. Tel. Comp. donosi: **Odwrót rosyjskiej armii sowieckiej postępuje ciągle dalej.** W ciągu dnia wczorajszego zostało wzięte **Iłowo.** W różnych miejscach **przekroczyli Rosyanie granicę. Rozbrojenie dokonało się wszędzie bez konfliktu.** Rosyanie zostali internowani w obozie Pasłęk (Preusisch Holland) we wschodnich Prusach

BOLSZEWICY UCIEKAJĄ DO PRUS WSCHODNICH.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Wedle wiadomości, otrzymanych ze wschodnich Niemiec, **przekroczyło 6 do 7.000 żołnierzy rosyjskich** koło Entneburga(?) **granice dawnych Prus Wschodnich.** Część z nich była w zwartych szeregach i dała się spokojnie rozbroić. Oddziały rosyjskie przetransportowano do Aris, gdzie znajduje się już pewna liczba żołnierzy, którzy **swego** czasu przeszli przez granicę niemiecką.

BOLSZEWICY PRZYZNAJĄ SIĘ DO KLĘSKI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi iskrowo z Moskwy: „Izwiestia" pisze: Pod naciskiem armii polskiej **musiały nasze wojska opróżnić szereg miast.** Musimy teraz zgromadzić więcej ochotników. Towarzysze, idźcie na front zachodni i południowy. Zatrzymajcie pochód Polaków i Wrangla. Musimy położyć kres wojnie i głodowi.

PRASA FRANCUSKA O POLSKIEJ OFENZYWIE.

Paryż. P. A. T. Prasa francuska podnosi **ogromne sukcesy, osiągnięte przez Polaków w ciągu czterech dni ostatnich we wszystkich miejscach, dokąd doszła ich ofenzywa.** Dowodzi to doskonałej organizacyi armii polskiej, która wszędzie dokonuje wspaniałych operacyi, dzięki szybkości swoich ruchów i wyższości komendy.

Z FRONTU POŁUDNIOWEGO.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" pisze: **Sytuacya pod Lwowem jest zupełnie pomyślna.** Nasze oddziały szarpią cofające się oddziały armii Budiennego i rozbijają je tam, gdziekolwiek **tylko** nastąpi kontakt z nieprzyjacielem.

Na podstawie zeznań jeńców bolszewickich donosi „Gazeta Lwowska", że Budienny otrzymał **rozkaz** zajęcia Lwowa dnia 17 b. m. Tymczasem już dnia 17 b. m. rano rozpoczęła się nasza ofenzywa z rejonu obronnego Warszawy. **Uderzenie nasze było tak silne, że zachwiało całym frontem.** Wobec tego sowieckie dowództwo frontu południowo-zachodniego rozkazało Budiennemu cofnąć się z pod Lwowa i spieszyć swoim z pomocą na północ. Budienny nie usłuchał rozkazu i powołując się na dobry nastrój wśród swoich żołnierzy, którzy chcieli pohulać we Lwowie, oświadczył, że stoi 16 klm. od Lwowa i miasto musi zająć.

Dzięki celowym zarządzeniom dowództwa frontu południowego, kawalerya nieprzyjacielska, trzymana w szachu, nie mogła się poszczycić sukcesami. Dnia 17 b. m. naczelne dowództwo sowieckie, a więc wyższa władza kazała Budiennemu cofnąć się i maszerować na północ. Budienny powtórnie nie usłuchał rozkazu. Dnia 18 b. m. sam Trocki wydał rozkaz cofania się. Budienny jeszcze się wahał, aż wreszcie naciśnięty przez nasze oddziały, rozpoczął odwrót dnia 20 b. m. o godz. 5.30 po południu.

Nasze oddziały — pisze dalej „Gazeta Lwowska" — mają obecnie za zadanie odzyskać miejscowości, do których zapędziła się kawalerya nieprzyjacielska i stopniowo ją likwidują.

Samoobrona G. Śląska.

Polską samoobronę na Górnym Śląsku przedstawia PAT. na podstawie źródeł polskich następująco:

Polska samoobrona powiatu katowickiego posunęła się w sobotę popołudniu pod same Katowice i otoczyła miasto ze wszystkich stron. **Nikt nie może do miasta wejść ani wyjść bez kontroli Polaków. Polacy zażądali od władzy koalicyjnej usunięcia Sicherheitswehry i zastąpienia jej strażą obywatelską,** złożoną z Polaków i Niemców pod komendą koalicyjną. Niemcy katowiccy opuszczają pospiesznie miasto.

Przy rozbrajaniu Sicherheitswehry przychodziło do krwawych walk, szczególnie w Bogucicach pod Katowicami i w Mysłowicach. Polacy zażądali wydania broni i opuszczenia miasta. Kiedy Sicherheitswehra żądaniu temu odmówiła, Polacy rozpoczęli oblężenie jej koszar, w których znajdowało się około 130 żołnierzy. Po wyczerpaniu się amunicyi Sicherheitswehra się poddała, utraciwszy kilkunastu zabitych i rannych. Również po polskiej stronie były znaczne straty. Jeńców w ilości około 100 osób odprowadzili Polacy do Sosnowca. — Polskie władze jednak przestrzegały swojej neutralności wobec wypadków górnośląskich, jeńców nieprzyjęły i odstawiły ich do granicy, oddając w ręce wojsk francuskich.

Samoobrona powiatu bytomskiego tworzy się w całym powiecie. Oddziały samoobrony otoczyły w sobotę Bytom, opanowawszy przedmieście Rosbark.

Polski ruch samoobronny rozszerza się coraz bardziej. Z powiatu katowickiego, którego prawie wszystkie gminy znajdują się w rękach polskich, ruch ten rozszerzył się na powiaty: bytomski, pszczyński, tarnogórski, zabrzeski i rybnicki. Gminy w pasie granicznym od Radzionkowskiego koło Oświęcimia znajdują się w rękach polskich.

Działalność samoobrony rozpoczęła się wszędzie od rozbrojenia albo wyparcia Sicherheitswehry. Na miejsce jej tworzą Polacy straż obywatelską z miejscowej ludności, która czuwa nad porządkiem i bezpieczeństwem. Od dnia 20 b. m. trwa na Górnym Śląsku strajk górników polskich. Większość kopalń jest nieczynna. Robotnicy polscy żądają od władz koalicyjnych zadośćuczynienia za niemieckie gwałty katowickie, przedewszystkiem zaś usunięcia natychmiastowego Sicherheitswehry. Wynik prowadzonych w tym kierunku pertraktacyi nie jest znany. Stosunek władz koalicyjnych do okolic opanowanych przez Polaków zaznaczył się dotąd w ten sposób, że tam, gdzie panuje spokój, wojska okupacyjne nie wkroczyły. Jedynie w Hucie Laury, gdzie przyszło do zaburzeń przeciwko ludności niemieckiej, wojska francuskie wkroczyły i przywróciły Sicherheitswehr. Sytuacya przedstawia się tam w ten sposób, że w środku miasta pilnuje porządku policya niemiecka i francuska, zaś na peryferyi stoją posterunki polskie, które kontrolują przechodniów. Na interwencyę komendanta francuskiego, Niemcy wydali dwóch jeńców Polaków: posła Sosińskiego i p. Morgałę. Polacy zaś dwóch uwięzionych Sicherheitswehrzystów.

W południe wkroczyli Polacy do

Źródła niemieckie donoszą:

Katowic. Niemcy w popłochu opuszczają miasto. Mysłowice zostały zajęte przez oddziały polskie. **Miejscowa Sicherheitswehr uprowadzona do Sosnowca. W Niemieckich Piekarach i Szarley przyszło do strzelaniny. Sicherheitswehr opanowała położenie. W Szarley wzięli Polacy kilku urzędników jako zakładników. W zajętych miejscowościach zorganizowali Polacy policyę. — Ruch strajkowy** w okręgu węglowym rozszerzył się na okręg Zabrze.

Poseł Korfanty, jako polski komisarz plebiscytowy ogłasza w „Oberschlesische Volkszeitung" oświadczenie oficyalne, że obecny ruch samoobronny Polski na Górnym Śląsku **nie jest żadnem powstaniem** przeciwko **obecnej władzy,** lecz tylko samobroną przeciw gwałtom niemieckim. Polacy nie myślą podkopywać autorytetu koalicyjnej komisyi rządzącej, ani też naruszać traktatu pokojowego co do plebiscytu górnośląskiego. Żądają tylko natychmiastowego usunięcia z Górnego Śląska Sicherheitswehry i wszystkich niespokojnych elementów z poza linii demarkacyjnej. Polacy jako większość ludności Górnego Śląska nie mają zaufania do Sicherheitswehry, którą tutaj zostawił rząd niemiecki jako swoje wojsko pod formą policyi. Poseł Korfanty przytacza dalej liczne fakty gwałtów niemieckich wobec ludności polskiej, podczas których Sicherheitswehra nie udzieliła Polakom żadnej opieki, przeciwnie, jak to nieraz stwierdzono, pomagała Niemcom, a nawet sama wywoływała rozruchy.

Bytom. P. A. T. **Sytuacya na Górnym Śląsku zdaje się uspakajać.** Według „Oberschlesische Grenzzeitung" koalicyjny komendant w Katowicach generał Gratier dał robotnikom polskim przyrzeczenie, że **Sicherheitswehr zostanie usunięta.** Wczoraj została ona ściągnięta do koszar, a porządku na mieście pilnują Francuzi. Również obiecano robotnikom, że **miasto Katowice wypłacić musi poszkodowanym przez Niemców Polakom zaliczkę na poczet należytości za wyrządzone im szkody w czasie rozruchów. Nadto** władze koalicyjne uznały za słuszne żądanie Polaków, że urzędnicy niemieccy, pochodzący z poza Górnego Śląska, którzy występują tu wrogo przeciwko Polakom i powodują w ten sposób niepokoje powinni być stąd wydaleni.

Wobec tych oświadczeń władz koalicyjnych, **polska samoobrona powiatu katowickiego,** która wczoraj pod wieczór opanowała już była część miasta od strony Bogucic **aż** do gmachu starostwa, **zdecydowała się wycofać poza Katowice,** gdzie dotąd stoi. Wedle dalszych informacyi odbywały się dzisiaj wobec władz koalicyjnych pertraktacye między Polakami i Niemcami w sprawie utworzenia wspólnej miejskiej straży obywatelskiej.

Bytom. P. A. T. W ciągu niedzieli **polska samoobrona opanowała prawie w całości gminy powiatu tarnogórskiego** z wyjątkiem samego miasta, gdzie jeszcze funkcyonuje Sicherheitswehra pod dozorem Francuzów. **Postępuje także naprzód sprawa w powiatach pszczyńskim i rybnickim.** W zachodniej części powiatu **bytomskiego opanowane** zostały w nocy z soboty **na niedzielę Lipiny.**

O Wielkie Hajduki (Bismarkshuette) **toczą się krwawe walki** ze stratami zabitych i rannych po obu stronach. W powiecie zabrzeskim sytuacya bardzo podniecona.

Bytom. P. A. T. Na rozkaz wojskowego komendanta katowickiego przeprowadzili żołnierze francuscy **rewizyę w biurach niemieckiej komisyi plebiscytowej w Katowicach.** Zabrano akta, gdyż istnieje podejrzenie, że zaburzenia w Katowicach wywołała ta instytucya przy pomocy swoich bojówek.

Katowice. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: **W Mysłowicach** ogłoszono rozkaz francuski, wedle którego **w poniedziałek rano ma być wydana wszystka broń.** Komisya złożona z Francuza, Włocha, Anglika, Polaka i Niemca przeprowadzi rewizye domowe.

Poznań. P. A. T. Radio depesza **niemiecka z Nauen** zredagowana w języku angielskim, a **więc przeznaczona dla Anglii,** stara się przedstawić **zajścia w Katowicach** w fałszywem świetle i udowodnić, że Niemcy na Górnym Śląsku występują zbrojnie przeciw Francuzom i Polakom, doprowadzeni do tego **szykanami ze strony francuskiej i polskiej.**

Depesza ta, między innemi, donosi: Dwa tysiące Polaków wtargnęło na Górny Śląsk, obsadzając całą górnośląską linię graniczną, łącznie z kilku miejscowościami w okolicach Katowic, gdzie pomiędzy wziętymi do niewoli przez policyę bezpieczeństwa są rzekomo i żołnierze armii Hallera w mundurach.

Bytom. P. A. T. W dalszym ciągu ogłaszania tajnych dokumentów niemieckich, drukuje „Oberschlesische Grenzztg" ściśle poufne pisma niemieckiego ministra **spraw** wewnętrznych do Sicherheitswehry, aby sprawozdań swych nie przesyłała za pośrednictwem komisyi koalicyjnej w Opolu, jak to ta komisya nakazała, tylko **aby poufne relacye odsyłano przez poufnych kuryerów** do specyalnej **tajnej stacyi pośredniczącej w Opolu, w celu doręczenia rządowi w Berlinie. W aktach tych jest także mowa** o urządzeniu w Gliwicach na lotnisku tajnej stacyi radiotelegraficznej Sicherheitswehry w celu bezpośredniego komunikowania się.

Obrona Włocławka.

Włocławek, 19 sierpnia.

Od dłuższego czasu nadchodziły do miasta głuche **wieści o zbliżaniu się** bolszewików, o klęsce naszej armii i t. d. Wieści te jednak, w interpretacyi stugębnej plotki, nosiły w sobie tyle przesady, tyle jakiejś, jakby umyślnej złośliwości, że nikt z rozsądniejszych nie dawał im wiary. Nawet cienia paniki nie można było dostrzec w mieście. Jedynie garstka bogatych kupców-paskarzy opuściła parę dni przedtem Włocławek, społeczeństwo jednak przeszło nad tem zupełnie do porządku dziennego. Krytyczny dzień 16. sierpnia nie zapowiadał się bynajmniej krytycznie. Nikt nie przeczuwał bliskości bolszewików, wszyscy byli jak najlepszej myśli, ruch i praca w mieście szły torem zupełnie normalnym. To też, postrach padł na wszystkich mieszkańców, kiedy nagle koło południa padło w okolice śródmieścia kilka szrapneli i granatów. Momentalnie uświadomili sobie mieszkańcy całą grozę sytuacyi. Grozę tę powiększyła wiadomość, że wojska nasze, broniące się na wzgórzach Wielkiego i Małego Szpetala pod silnym naporem nieprzyjaciela wycofują się w stronę mostu, by przejść na tę stronę Wisły. Silny odgłos strzelaniny karabinowej wskazywał na zaciętą bitwę w tych stronach. Rzeczywiście walki, jakie staczały cofające się oddziały, były niewymownie silne i zacięte. Zwłaszcza na samym moście miał miejsce wspaniały epizod, kiedy ostrzeliwana zewsząd przez kawaleryę piechota nie tylko, że utrzymała most w naszych rękach, ale umożliwiła odwrót wszystkich sił na lewy brzeg Wisły.

W tak krytycznej i tragicznej chwili, kiedy bolszewicy podchodzili tuż tuż do mostu, kiedy artylerya zaczęła obsypywać miasto dziesiątkami pocisków, kiedy ściany poszczególnych gmachów groziły zawaleniem się, kiedy, jednem słowem, zdawało się, że niema ratunku, mieszkańcy nie zwątpili i nie rozpaczali, lecz kto żyw chwytał za broń i pędził na punkt zborny, gdzie gromadzili się ściągnięci ad hoc ochotnicy. Pierwsza chwyciła za broń policya. Dzielna postawa tej garstki podziałała kolosalnie na uciekające oddziały wojska. Wszyscy postanowili teraz bronić Włocławka za wszelką cenę i nie dopuścić do przeprawy nieprzyjaciela na ten brzeg Wisły, wszyscy też znaleźli się niebawem na nadbrzeżnym bulwarze. Stąd otworzono silny ogień na bolszewickie stanowiska, stąd skierowano ogień karabinów maszynowych wprost na posuwające się w stronę mostu oddziały.

Tymczasem bolszewicy widząc daremność swoich wysiłków, uświadomiwszy sobie, że nie wezmą Włocławka wstępnym bojem,

postanowili zmusić huraganowym ogniem artyleryi do poddania się harde i uparte miasto. Nadeszła straszna noc z 16 na 17, noc, w ciągu której na samo miasto padło około 1500 pocisków. Nikt nie spał tej nocy. Mieszkańcy kryli się po piwnicach, mocniejsi walczyli na bulwarach. Kto mógł i jak mógł brał udział w obronie. Nawet skauci małoletni pełnili swą służbę z narażeniem życia, ładując amunicyę i żywność na wozy, jadące w stronę bulwaru.

Nad ranem ustała strzelanina. Bolszewicy czynili gorączkowe przygotowania do ponownego ataku. Znowu rozpoczęła się ostra wymiana strzałów, znowu wpadły do szturmu całe roty... Mieszkańcy trzymali się dzielnie. Cywil walczył tu na równi z żołnierzami, z równym zapałem, a nawet doświadczeniem. Czekano odsieczy.

Nareszcie koło południa odezwały się głuche odgłosy naszych armat. Nie ulegało wątpliwości, że nadciągała nasza artylerya, a wraz z nią zaś musiała iść piechota. Miasto było ocalone. Przy pomocy bowiem przybyłej odsieczy, nadewszystko zaś przy pomocy wyjątkowo celnej i punktualnej artyleryi zdołano wyprzeć nieprzyjaciela ze wzgórz przeciwległych, w ślad zaś za tem urządzono śmiały wypad na Szpetal Wielki i Mały. Bolszewicy uciekali w panice i nieładzie. Nasze straty zupełnie podwoiły ich demoralizacyę do najwyższej potęgi.

W ten sposób bronił się i obronił Włocławek przed bolszewicką dziczą.

M. Z. JEDLICKI.

Z nastrojów lwowskich.

Lwów, 20 sierpnia.

Już przed 2 dniami urzędowa „Gazeta Lwowska" zapowiedziała, że spodziewać się należy w czasie najbliższym walk na linii obronnej miasta. Lwów się poruszył i trochę zaniepokoił. Na ulicach ruch większy, niż ożywiony. Przedewszystkiem wszędzie pełno cofających się taborów, których już dawno nie widzieliśmy. Na wszystkich ulicach ruch wozów, koni, ludzi. — Pełno żołnierzy i oddziałów różnego rodzaju. Wczoraj ruch ustał, na ulicach życie normalne. Wczoraj popołudniu rozeszła się pogłoska o znacznej porażce bolszewików za Winnikami; dobra wieść i zapowiedź, że walki toczyć się będą na przedpolach Lwowa.

Prezydyum miasta wydało piękną odezwę do publiczności, wzywając ją do zachowania spokoju i równowagi ducha. Pozostali mieszkańcy żywo interesują się losem ojczyzny i miasta, [illegible] zwłaszcza aprowizacyjne. Nie ma dziś na ulicach tego nerwowego popłochu i zaniepokojenia, jak przed miesiącem.

Lwów gotuje się do nowego oblężenia i nowych walk. Wobec radosnych wieści z frontów północnych bliskie walki u rogatek miasta mniej przerażają. Wiara w ostateczne zwycięstwo dodaje siły. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej dyskusya i spory jak w najzwyklejszych czasach.

Ludność wie, że miasto będzie bronione, że mamy na obronę żołnierzy, karabiny, armaty i taśki, że o obronie miasta myślą tak wypróbowani wodzowie, jak generałowie Iwaszkiewicz i Jędrzejewski.

Między żołnierzami, zwłaszcza z pośród oddziałów ochotniczych, spotyka się tu i ówdzie twarze młode i niewyrobione. Ale spotyka się także twarze marsowe i typowo żołnierskie, opalone, śmiałe, pewne siebie.

Miasto jest spokojne i zrównoważone. Do tego spokoju i ufności przyczyniły się w pewnej mierze także nabożeństwa, urządzane w przeciągu tygodnia po tutejszych kościołach dla uproszenia zmiłowania Bożego nad Polską i miastem. Po kościołach odprawiały się nowenny, w katedrze ormiańskiej w noce z soboty na niedzielę adoracya aż do rana przy wielkim udziale ludności. Na poniedziałek, wtorek i środę ks. arcyb. Bilczewski zarządził w katedrze łacińskiej uroczyste triduum.

W tej chwili słychać już silne strzały armatnie, żołnierze i straż obywatelska na posterunkach. Walka o Lwów na przedpolach Lwowa toczy się. W mieście mimo to ruch normalny, tylko więcej wozów wojskowych, żołnierzy i transportów. Dzieci bawią się na ulicach i placach spokojnie, ludność cywilna idzie za swymi interesami jak zwykle. Żyjemy pełni nadziei i ufności w dobrą przyszłość Lwowa; chwilowe niebezpieczeństwo, które jeszcze nie minęło, nie przeraża nas. **Sok.**

Gospodarka bolszewików.

Warszawa. Dnia 15 sierpnia mieli bolszewicy wkroczyć do Warszawy. Wszystko było przygotowane, a komunikacya z kolegami, znajdującymi się w mieście, zupełnie sprawna. Na nieszczęście dla naszych komunistów i żydów Ministerstwo spraw wewnętrznych zostało poinformowane o ich zamiarach. Spełzły na niczem przygotowania do owacyjnego przyjęcia. Czerwone kokardy, symbol łotrów i zdrajców pochowano starannie... czekając zapewne na inną okazyę. W wielu miejscach wybuchły pożary, które miały być umówionym sygnałem między zdrajcami a zdrajcami, znajdującymi się w mieście, mającymi się spotkać o oznaczonej godzinie na placu teatralnym i rozpocząć „robotę", celem dopomożenia zdobywcom Warszawy. Jesteśmy pewni, że sekcya defensywy nie będzie próżnować obecnie i ukarze tych pachołków, opłacanych przez sowiety, tak, jak na to zasługują.

[illegible] 17 b. m. toczyły się walki o Płock. Linia Wisły, broniona była przez oddziały garnizonowe D. O. G. Warszawy, szefem sztabu został mianowany ppułk. Wyżeł-Ściożyński, który z całą energią przygotował swoje oddziały do obrony miasta. Dnia 18 b. m. uderzyła jazda bolszewicka, popierana przez piechotę, na miasto.

„Naród" podaje nam następujące szczegóły z tych walk: Wywiązała się uparta walka. Nasze placówki odparły wielokrotne ataki przeważających sił nieprzyjacielskich przez ośm godzin, zadając bolszewikom znaczne straty. Pod wieczór zmuszeni byliśmy cofnąć się do miasta. Rozgorzała walka na ulicach. Załoga płocka biła się ponad wszelki wyraz dzielnie, odgryzając się, za każde natarcie i wypad. Wobec przewagi nieprzyjaciela grupy piechoty i artyleryi wycofały się na Ośnicę tuż nad brzegiem Wisły.

Po zdobyciu większej części miasta bolszewicy podwieźli na brzeg Wisły, który w tem miejscu jest bardzo wysoki, karabiny maszynowe i amerykańskie rewolwerowe armatki, któremi zaczęli ostrzeliwać most na Wiśle i wycofujące się po nim nasze oddziały. Ogień bolszewików był tak silny, że nie można było myśleć o jakiejś kontrakcyi i o przeprowadzeniu rezerw do miasta.

Podkreślić tu należy zachowanie plutonu żandarmeryi polowej, który mimo popłochu i paniki ludności miejscowej, uciekającej za Wisłę został w mieście i zorganizował samoobronę. Wykopano na prędce okopy i ustawiono barykady, w których zamknęli się dzielni żandarmi. Ostrzeliwując się na wszystkie strony żandarmi bronili się przez 24 godzin aż do przyjścia pomocy. Tem swojem wystąpieniem porwali niezachwiani obrońcy pozostałą część ludności, która, jak jeden mąż, stanęła do obrony.

O samorzutnej walce Płocczan opowiadają poprostu cuda. Piętnastoletni chłopczyk Zawidzki, zaatakowany przez galopujących kozaków, schował się do jednej z bram i tu strzelał aż do ostaniego naboju, dopóki nie zakłuto go bagnetami. Jakaś praczka z ul. Floryańskiej wraz z p. Wiśniewską i kilkoma dziewczętami nosiła wśród gradu kul wodę i naboje dla naszych żołnierzy od barykady do barykady.

Klerycy z seminaryum duchownego znosili rannych i zajęli się służbą sanitarną. W jednym z domów narożnych przy placu Kolegialnym zamknęło i zabarykadowało się kilku naszych żołnierzy i łącznie z mieszkańcami tego domu, przeważnie żydami, broniło się bohatersko przez całą noc.

Wieczorem dn. 18 b. m. zarządzony został przez ppułk. Ścieżyńskiego na całym odcinku płockim kontratak. Chodziło o wzmocnienie wyczerpanych walką obrońców miasta i zaszachowanie oddziałów bolszewickich z flanków. Walka trwała całą noc do 10 rano, kiedy zarządzono akcyę artyleryjską i pod jej osłoną sforsowano most na Wiśle. Atak przeprowadzono z takim impetem i brawurą, że już o godz. 11 przed południem wojska nasze osiągnęły stare pozycye. Na polu walki zostało 240 trupów bolszewickich. Zdobyto 9 karabinów maszynowych i przeszło 100 jeńców. W czasie grasowania w Płocku bolszewicy dopuszczali się nieopisanych gwałtów i bestyalstw. Żołdactwo napadało na kobiety i gwałciło je w biały dzień na plantach. Ofiarą padły między innemi cztery nasze sanitaryuszki. Wiele sklepów rozbito i zrabowano. Magistrat i kasa miejska doszczętnie splądrowane...

Tak gospodarowali „oswobodziciele" ludzkości w Płocku. Tyle złego dokonać potrafili w przeciągu 24 godzin...

W Żukowszczyźnie, zajętej również przez bolszewików, żołdactwo czerwonej armii nawet zmarłym nie darowało. Odczytawszy na krzyżu nazwisko ppor. W. Więckowskiego, który poległ w bitwie, rozkopali grób, zwłoki rozszarpali i zbeszcześcili w tak straszny sposób, iż powtórzyć się nie da. Ogromną nienawiścią pałają bolszewicy do p. p. „dzieci łódzkich". Wydali nawet na nich zaoczny wyrok, który najlepiej świadczy o ich bezsilnym gniewie i nienawiści. Rozkaz ten brzmi następująco: Wszystkiemi sposobami i za każdą cenę wyciąć w pień pułk piechoty, ponieważ składa się on z otumanionych i ogłupiałych robotników".

W Kałuszynie zaraz po wejściu bolszewików doszli do władzy komuniści domorośli: Pływaczewski i Polumborski. Zadenuncyowali natychmiast p. Stasiaka, ludowca. Zemsta bolszewików, nie mogąc dosięgnąć nieobecnego, ograniczyła się do wywarcia nienawiści na... mieszkaniu, które ogołocono i okradziono doszczętnie.

Gdy bolszewicy po niedługiej, a aktywnej gospodarce rozpoczęli odwrót, zabrali ze sobą na pamiątkę, prócz skradzionych rzeczy, także pp. Pływaczewskiego i Polumborskiego. Ostatni oddział bolszewicki, wychodząc z miasta, z ogromnem zdziwieniem i osłupieniem ujrzał nagle nienaruszoną własność p. Pływaczewskiego. Ten fakt wstrzemięźliwości współtowarzyszy broni zadziwił i zaniepokoił mocno „komandira" czerwonej armii, więc zażądał wytłomaczenia tej nadzwyczajnej zagadki. Gdy mieszkańcy mu wyjaśnili, iż jest to mieszkanie komunisty, żołnierze bolszewiccy rzucili się na dom Pływaczewskiego. Obdarli i zdemolowali z większą może precyzyą, aniżeli wszystkie inne mieszkania, najzaciętszych wrogów komunizmu.

KRONIKA.

Kraków, 24 sierpnia.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ BOHATERSKIEGO KAPŁANA. Wczoraj o godz. 9 odbyło się w kościele OO. Kapucynów uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. księdza Ignacego Skorupki, który, idąc z krzyżem w ręku na czele atakującego wojska, zginął bohaterską śmiercią w obronie Warszawy. Żałobną Mszę św. odprawił w asystencyi OO. Kapucynów O. Floryan, b. prowincyał tego zakonu. Po Mszy św. przed katafalkiem, tonącym w zieleni i oświetlonym, odśpiewało duchowieństwo kondukt, przyczem O. Floryan w krótkiem, gorącem, patryotyzmem tchnącem przemówieniu podniósł wielką, dziejowej miary zasługę kapłana-bohatera, który padł wśród gradu kul u progu zagrożonej stolicy Polski. Przemowa ta do łez wzruszyła wiernych, przepełniających kościół.

DELEGACYA WĘGIERSKA W KRAKOWIE. W piątek 20 b. m., jako w dzień św. Szczepana, patrona Węgier, odbyło się staraniem delegacyi węgierskiej, słowackiej i rusińskiej, bawiących w Krakowie, uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi o uproszenie zwycięstwa orężowi polskiemu. Mszę św. odprawił ks. prałat Margorin w obecności członków wspomnianych delegacyi, tut. konsulatu węgierskiego, przedstawicieli miasta, Uniwersytetu i licznej publiczności. Po nabożeństwie odśpiewano hymn polski i węgierski. W niedzielę podejmowały delegacye zaproszonych gości w salach hotelu Saskiego. Wśród obecnych widzieliśmy prez. miasta Federowicza, prez. Rady pow. Skrzyńskiego, rektora Uniw. Jagiell. Estreichera, gen. Stillera i wielu innych. Jako gospodarze, podejmowali gości posłowie: Hindy i Mozer, hr. Syntinis, gub. Dr August Stefan, prof. Kmosko, prałaci Margorin i Goldiez, r. min. Dr Vasko, Dr Emil Stefan, sekr. Fankowich. Obecnym też był konsul węgierski w Krakowie, p. Guillaume, oraz radca legacyjny Than, por. węg. Reczey. Wygłoszono szereg serdecznych przemówień ze strony gospodarzy, jak i gości, szczególnie na cześć bohaterskiej armii polskiej i konieczności współdziałania Polski i Węgier.

RADA M. KRAKOWA. We środę o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym znajdują się między innemi sprawa sprzedaży parceli w dzielnicy podgórskiej na cele przemysłowe firmie Zjednoczenie fabryk przetworów owocowych i wyskokowych; zatwierdzenie linii regulacyjnej dla bloku między pl. Kossaka a Aleją Krasińskiego; zatwierdzenie linii regulacyjnej ul. Romanowicza w Podgórzu; umowa z Ministerstwem pracy i opieki społecznej w sprawie wprowadzenia w Krakowie Ognisk pogotowia opieki dla zaniedbanej młodzieży; przyznanie funduszowi opieki nad inwalidami wojskowymi zasiłku w wysokości 50 proc. opłaty gm. od widowisk; opłaty za przeprowadzoną dezynfekcyę w mieście; podwyższenie taryfy tramwajowej; regulacya poborów nauczycielek miejskich w myśl ustawy z 27 maja 1919 i inne drobniejsze sprawy. Na posiedzeniu tajnem szereg spraw osobistych.

POSIEDZENIE DZIELNICOWEJ RADY APROWIZACYJNEJ. Wczoraj w sali konferencyjnej magistratu odbyło się posiedzenie dzielnicowej Rady aprowiz. pod przewodnictwem pos. Bobrowskiego, przy udziale wiceprez. Rollego, wiceprez. Lwowa Schleichera, r. Lowickiego, delegata Min. aprowiz. i w. in. Co do kwestyi cukru, delegat Min. aprowizacyi, p. Holzman, oświadczył, że Ministerstwo dysponuje chwilowo pewnymi zapasami, tak, że racya cukru na najbliższą przyszłość nie będzie zmniejszoną. Co do zboża, wydany będzie apel do producentów, aby z całą sumiennością dostarczyli nałożone na nich kontyngenty, gdyż pod względem zaopatrzenia w zboże zachodnia Galicya musi sama sobie wystarczyć, bo zapasy mąki amerykańskiej w Gdańsku są wyczerpane, a transporty z Poznańskiego napotykają na wielkie trudności. Sprawozdanie o stanie aprowizacyi i o wykonaniu ustawy o aprowizacyi przedłożył r. Maszkowski. Po dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy obecni, uchwalono szereg rezolucyi, między innemi wiceprez. Schleichera, który domaga się wprowadzenia zupełnego sekwestru ziemiopłodów i jak najenergiczniejszego wykonania sekwestru. Inna rezolucya żąda, żeby Ministerstwo aprowiz. bezpośrednio zaaprowidowało Lwów i Kraków, a nie przez powiaty małopolskie. Pos. Bobrowski w postawionej przez siebie rezolucyi domagał się uregulowania sprawy zaległych deputatów robotniczych.

Z POWODU ZGONU Ś. P. KAZIMIERZA TETMAJERA. Dowiadujemy się, że Naczelnik państwa przesłał kondolencyę p. Włodzimierzowi Tetmajerowi z powodu bohaterskiej śmierci jego syna, donosząc, że syn jego, ś. p. Jan Kazimierz Tetmajer, za bohaterskie zachowanie się na froncie, został zamianowany podporucznikiem.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Szef sztabu okr. generalnego Kraków, pułkownik sztabu gen. Thullie, wyjechał, zawezwany służbowo do Lwowa.

WICEMINISTER DUDEK NA WAWELU. Wczoraj o godz. 11 i pół przed południem przybył na Wawel wicemin. robót publ. inż. Dudek w towarzystwie inż. Skórewicza, dyrektora zarządu gmachów reprezentacyjnych Rzeczypospolitej polskiej. P. wiceminister z inż. Skórewiczem, oprowadzany przez prof. Szyszko-Bohusza, zwiedził całe wnętrze Zamku królewskiego i oglądał zbiory mebli i obrazów, przeznaczonych do udekorowania sal Zamku. Następnie odbył konferencyę z kierownikiem robót restauracyjnych na Wawelu, prof. Szyszko-Bohuszem, w sprawach bieżących i co do programu prac restauracyjnych na przyszłość. poczem o godz. 1 i pół po poł. opuścił Wawel.

PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. W niedzielę o godz. 1.30 po poł. zgłoszono z domu pod l. 20 przy ul. św. Tomasza brak wody. Funkcyonaryusze wodociągu miejskiego stwierdzili na miejscu pęknięcie 100 mm. rury w tejże ulicy. Przystąpiono natychmiast do odkopania pękniętej rury i zastąpienia jej nową; do wczoraj wieczór jednakże robót nie ukończono, bo w kamienicach między ul. Floryańską a św. Krzyża wody jeszcze nie było.

KARY URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Za wypiek pierników z mąki pszennej skazano piekarzy Wojc. Szczygła i Abrah. Zellera każdego po 2000 mk. grzywny lub 10 dni aresztu. Nadto skonfiskowano 40 kg. pierników. Za wykup artykułów spożywczych skazano Goldę Süsser na 300 mk. lub 2 dni aresztu, a Teresę Polek na 500 mk. lub 3 dni aresztu. Za brak cennika Maryę Orłowską na 300 mk. (3 dni ar.), Amalię Küim 100 mk. (1 dzień ar.), Helenę Mesinger i Izraela Korna na grzywny po 500 mk. lub 3 dni aresztu.

ZA LICHWIARSKĄ CENĘ BUŁEK Urząd walki z lichwą pociągnął do odpowiedzialności właścicielkę kawiarni w ul. Wielopole l. 22, Natalię Folkerman.

CENY W „CICHYM KĄCIKU". Urząd walki z lichwą wytoczył dochodzenia Błażejowi Pytlowi, właśc. „Cichego Kącika" z powodu wysokich cen i ignorowania cennika.

ZNAMIENNY OBJAW. Józef Finder, szynkarz z Podgórza, ukarany został za przetrzymywanie godziny policyjnej. Jako karę administracyjną zaproponowano mu złożenie pewnej kwoty na pożyczkę państwową, ale Finder stanowczo tego odmówił.

WYWÓZ SREBRA Z POLSKI. Podczas rewizyi u Spryncy Bok z Korczyna policya zakwestyonowała walizę ze srebrną monetą, przygotowaną niewątpliwie do wywozu za granicę, oraz 12 butelek spirytusu. Srebro oddano dyrekcyi skarbu, Bokową zostawiono na wolnej stopie.

LICHWA MIESZKANIOWA. Urzędowi walki z lichwą doniesiono, że Jan Kula, właśc. real. w Woli Justowskiej, zażądał od uchodźcy ze wschodniej Galicyi 300 mk. miesięcznie za stancyę z kuchenką.

HANDEL WOJSK. DOKUMENTAMI. Aresztowano Szymona Horowitza za handel wojsk. dokumentami.

ARESZTOWANIE DEZERTERA. Dezertera 53 p. p., Andrzeja Finka, aresztowano w Krakowie.

ZA KRADZIEŻ 17 CTM. WĘGLA z wozów kolei aresztowano St. Pudelka i Wł. Bochenka.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Ze szpitala epidemicznego w Prądniku Białym uciekli zasądzeni więźniowie Wład. Krempka i Marya Krupówna. Ze zbrojowni uciekł, po pracy, więzień St. Nowak.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj o godz. 8.50 rano wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolei, gdzie szeregowiec Józef Kurek, wsiadając do pociągu będącego w biegu, dostał się pod koło, które urwało mu cztery palce u ręki, doznał nadto poważnych kontuzyi. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala załogi.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 24 b. m.: Zachmurzenie przeważnie duże, opady, wiatry zachodnie, chłodno i dżdżysto.

Z Polski i ze świata.

NA RZECZ ARMII. Ostatnie tygodnie wojny zwaliły na stolicę wielkie ciężary materyalne, tak, że nawet spotęgowana ofiarność nie zdołałaby zadośćuczynić rosnącym z dnia na dzień potrzebom. Warszawski Obyw. Komitet wykonawczy obr. państwa zwraca się przeto do wszystkich komitetów prowincyonalnych z wezwaniem, aby zebrane składki przesyłały Komitetowi centralnemu, w razie zaś gdyby u siebie musiały na miejscu ponosić ciężary, z obroną Ojczyzny związane, natenczas powinny, w myśl rozporządzenia generała Hallera z dnia 23 lipca przesyłać na potrzeby centrali trzy czwarte swoich wpływów miesięcznych. Adres: Obywatelski Komitet wykonawczy obrony państwa, Warszawa, Uniwersytet, Krakowskie Przedmieście 26.

TOW. DZIENNIKARZY NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie zapisało na pożyczkę państwową 100 tysięcy marek. Rannemu w walce z bolszewikami członkowi Towarzystwa, Arturowi Schroederowi, przesłano list z wyrazami współczucia i życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.

ZGRZYT UKRAIŃSKI. Znana „Hromadzka Dumka", wychodząca we Lwowie, zareagowała na zwycięstwa polskie artykułem p. t. „Śmierć koalicyi". Zdaniem tego pisma, Francya popełnia grube błędy, forsując wielką Polskę i uznając rząd Wrangla, co równa się zaprzepaszczeniu dążeń do samodzielnej Ukrainy.

TAM PASTERZ, GDZIE JEGO OWCZARNIA. Ze Lwowa donoszą: Przed paru dniami żegnaliśmy tu łzami, kwiatami i słodyczami ochotniczą baterye II, udającą się na front. Wśród młodocianych ochotników znajdowała się cała VII kl. gimnazyum buczackiego ze swym dyrektorem, jako zwykłym kanonierem-ochotnikiem.

STAŁY TEATR ma powstać w przyszłym miesiącu w Przemyślu pod zarządem aktora lwowskiego, p. Henryka Barwińskiego.

KIEDY U NAS? Za przekroczenie cen za obiady, wyznaczonych przez Ministerstwo aprowizacyi, skazani zostali w Warszawie następujący restauratorzy: Zarządzający barem „Satyr" przy ul. Marszałkowskiej p. Antoni Grosman, został skazany na grzywnę 50.000 mk. z zamianą na 3 miesiące aresztu. W zakładzie „Grand Restaurant" przy ul. Elektrownej żądano za obiad w dnie powszednie 25 marek, w dnie świąteczne zaś 50 mk. Właścicielka, Julia Butryn, została ukarana grzywną w wysokości 50.000 mk. z ewentualną zamianą na 3 miesiące aresztu. W restauracyi „Unia" przy ul. Moniuszki jednemu z gości odmówiono wydania obiadu w porze obiadowej. Zarządzający Józef Polak został skazany na zapłacenie grzywny 10.000 mk. z zamianą na 21 dni aresztu.

PODWYŻSZENIE CEN OBIADÓW W WARSZAWIE. W związku z podniesieniem się w Warszawie cen za produkty, wydał minister aprowizacyi następujące rozporządzenie: Ceny obiadów w zakładach I kategoryi wynosić mają 25 marek, II kategoryi — 23 mk., III kat. — 17 mk. Rozporządzenie to zezwala jednocześnie na wydawanie t. zw. „dań na porcye" z tem, że wszystkie zakłady obowiązane są wydawać bezwzględnie od godz. 1 do 5 po poł. obiady po wyżej wymienionych cenach.

REKTORAT WILEŃSKI W POZNANIU. Rektorat Uniwersytetu wileńskiego został z polecenia Ministerstwa oświecenia publicznego w Warszawie, przeniesiony do Poznania.

LITWACY W BIAŁYMSTOKU. W „Kuryerze Por." czytamy: Kiedy prezydya Rady miejskiej i magistratu Białegostoku wyjechały, radny miejski, Dr Siemaszko, zwołał posiedzenie pozostałych 28 radnych, oraz przedstawicieli różnych organizacyi tak polskich, jak żydowskich, na posiedzenie. Zgromadziło się około 150 osób. Dr Siemaszko odczytał list, w którym prezydent miasta, p. B. Szymański, prosił go o objęcie zastępstwa na czas nieobecności prezydyum magistratu. Ale Dr Siemaszko dodał, że ponieważ wyjechał także cały magistrat, przeto sam nie może spełniać czynności urzędowych, poprosił więc o wybór komitetu wykonawczego. Na sali powstała wrzawa... po stronie litwaków. Pierwszy zabrał głos Cytron i zażądał rozpraw w języku rosyjskim. W tym samym języku przemawiał następnie pochodzący z Suwałk O. Zeligman, redaktor rosyjsko-litwackiego „Gołosa Biełostoka", aczkolwiek włada doskonale językiem polskim w mowie i piśmie. Litwacy oświadczyli wprost, że nie uznają Rady miejskiej, chociaż nie mogą mieć pretensyi do tego, że składa się wyłącznie z Polaków, gdyż wybory do niej bojkotowali. Mówili zuchwale, że ta Rada została im narzucona, a wkońcu zażądali zmiany prezydyum i w miejsce dyrektora filii Banku kredytowego p. Littera, oraz dentysty Cichońskiego, powołali do prezydyum litwaka Cytrona, Rosyanina Kniaziewa i litwaka Szapirę. Następnie wybrali komitet wykonawczy, złożony przeważnie z żydów.

Słowem, litwacy białostoccy, którzy przed rokiem pozwolili sobie na protest przeciw poborowi do wojska, w ostatnich czasach nie krępowali się w objawach wrogich uczuć dla Polski.

BOLSZEWICKIE RABUNKI I GWAŁTY. Do dzienników warszawskich nadchodzą z różnych stron kraju wiadomości o zachowaniu się bolszewików w zajętych miejscowościach. Okazuje się, że pierwsze oddziały bolszewickie, wkraczające do jakiejś miejscowości, zachowują się wzorowo. Płacą za wszystko żądane ceny w walucie carskiej (za korzec owsa np. zapłacił kozak pod Kolnem 600 rubli carskich). Kiedy jednak wchodzą większe oddziały, zaczyna się systematyczna rekwizycya. We wsi zostawiają nakazy na każdych 10 ludzi jedną krowę, zboże każą młócić i zabierają. Wszystkie młyny i wiatraki w pow. Kolno i Szczuczyn i na północ od Łomży są obsadzone wojskiem, czynne dzień i noc. Mąkę odsyłają bolszewicy zarekwirowanymi podwodami na tyły, to samo dzieje się z bydłem. Przed tygodniem zarządził komisarz bolszewicki w Kolnie, urzędujący w budynku tamtejszego starostwa, ogólną mobilizacyę koni pod groźą najsurowszych kar. Kozacy, jak zwykle, gwałcą po wsiach wszystkie kobiety.

POLSCY UCHODŹCY WE FRANCYI. Z Nancy nadeszła wiadomość do dzienników paryskich, że przez tamtejszą stacyę przejeżdżały pociągi specyalne, zorganizowane przez Czerwony Krzyż, wiozące do Francyi 600 osób, emigrantów polskich, kobiet, starców i dzieci.

Wiadomości kościelne.

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ obchodzoną będzie w kościele OO. Paulinów na Skałce 26 b. m. w nast. porządku: O godz. 6 i pół Prymarya, o 8 Msza św., o godz. 9 wotywa przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej; o godz. 10 i pół suma z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu z kazaniem, o g. 5 nieszpory z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, z kazaniem i procesyą.

NEKROLOGIA.

† Adam Prażmowski. Dnia 20 b. m. zmarł w Krakowie profesor Uniw. Jagiell., Dr Adam Prażmowski. Zmarły urodził się dnia 25 października 1853 w Siedliskach w pow. pilzneńskim w Galicyi, szkołę średnią ukończył w Przemyślu, zaś w r. 1876 wyższą szkołę rolniczą w Dublanach. Po odbyciu studyów uniwersyteckich w Lipsku otrzymał tam stopień doktora filozofii. W latach 1881 i 1882 odbywał podróże naukowe, następnie zajmował kolejno stanowiska nauczyciela botaniki rolniczej w Czernichowie i asystenta przy katedrze botaniki w Dublanach. Ś. p. Prażmowski od r. 1903 do 1919 był dyrektorem Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie. Na Studyum roln. Uniw. Jagiellońskiego wykładał mikrobiologię i uprawę roślin po ś. p. prof. E. Janczewskim. Od r. 1903 ś. p. prof. Prażmowski był członkiem korespondentem Akademii Umiejętności.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA ŻYCZENIE Ś. P. MARYI TERAKOW[illegible], zamiast kwiatów na trumnę, składają na dzieci poległych żołnierzy: bratowa Repetowska 200 m[illegible], Raciborscy 200 mk., Urygowie 200 mk. 2253

LUDWIKA MAREK-ONYSZKIEWICZ, artystka operowa, przyjmuje wpisy na lekcye śpiewu od 2 b. m. od godz. 3—5 po poł., ul. Karmelicka l. 7. 2239

POSIEDZENIE WYDZIAŁU PRAS. SEKCYI II K. O. P. w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 24 b. m. o godz. 12 w poł. w lokalu sekcyi I K. O. P., przy pl. Szczepańskim l. 6, II p. Uprasza się o przybycie szefów redakcyi wszystkich dzienników krakowskich, oraz członków wydziału.

KOŁO „BIAŁEGO KRZYŻA" MATEK CHRZESTNYCH WOJENNYCH w Krakowie urzęduje codziennie od godz. 11—1 Uniwersytet, sala 31. Stałe posiedzenia we wtorki o godz. 6 wieczór. Z powodu odjazdu większej ilości żołnierzy, wzywamy kobiety polskie do licznego zgłaszania się i przygotowania podarków, celem pożegnania naszych bohaterów, idących na front.

Z teatrów krakowskich.

OTWARCIE NOWEGO SEZONU W TEATRZE POWSZECHNYM. Nowy sezon rozpocznie się w sobotę 28 b. m. patryotyczną sztuką, tak bardzo odpowiadającą nastrojowi obecnej chwili: „Obroną Częstochowy" Juliana z Poradowa. W pierwszych dniach sezonu, obok „Obrony Częstochowy", grane będą: wodewil Galasiewicza z muzyką Z. Noskowskiego „Chata za wsią" i operetka Stolza „Za dawnych dobrych czasów". Dla wygody publiczności kasa zamawiań będzie od nowego sezonu nie w gmachu teatru, gdzie bilety sprzedawać się będzie dopiero wieczorem, ale w księgarni Krzyżanowskiego przy Linii A-B. Kasa zamawiań będzie otwarta już we środę w godz. od 10—1 i od 3—5 po poł. „Obrona Częstochowy"

grana będzie dwa razy z rzędu, w sobotę 28 i w niedzielę 29 b. m. W niedzielę po południu dana będzie operetka Turskiego i Świerzyńskiego „Miłostki wojskowe".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 24 b. m.: „Ponad śnieg".
Środa 25 b. m.: „Noc Listopadowa".
Czwartek 26 b. m.: „Lilla Weneda".
Piątek 27 b. m.: „Noc Listopadowa".
Sobota 28 b. m.: „Pan Poseł".
Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Ponad śnieg".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 24 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Środa 25 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Czwartek 26 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Piątek 27 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Sobota 28 b. m.: „Twarz bez maski".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 24 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Środa 25 b. m.: „Czar walca".
Czwartek 26 b. m.: „Czar walca".
Piątek 27 b. m.: „Czar walca".

Wiadomości polityczne.

— Francuski prezydent ministrów przesłał do posła francuskiego w Polsce depeszę następującej treści: Rząd republiki przesyła swoje gratulacye francuskim misyom dyplomatycznym i wojskowym w Polsce z powodu udziału ich w zwycięstwach armii polskiej. Nadto Millerand wysłał do Jusseranda następującą depeszę: Proszę złożyć marszałkowi Piłsudskiemu gratulacye rządu republiki z powodu sławy, którą się pokryła polska armia. Francya, która zawsze wierzyła w patryotyzm polskiego narodu, z radością wita te zwycięstwa, które ratują Polskę i zabezpieczają wykonanie jej historycznego zadania.

— W chwili, gdy Polska prowadzi z całem natężeniem walkę z armią bolszewicką i kiedy walczy o byt państwa i o ugruntowanie traktatu wersalskiego, konstytuanta Gdańska przez ogłoszenie neutralności przeprowadza blokadę Polski, gwałcąc tem samem postanowienie traktatu wersalskiego, gwarantujące Polsce wolny dostęp do morza. W Gdańsku istnieją dwie władze: pierwsza, to urząd wysokiego komisarza państw sprzymierzonych, druga — to sowiecka rada niemieckich robotników portowych i kolejowych, którzy oczekując na połączenie się z armią bolszewicką zdołali wytworzyć sytuacyę w porcie i na kolejach dla Polski niemożliwą przez wstrzymanie się od wyładowania amunicyi i broni przeznaczonej dla Polski, a wysłanej na dwóch francuskich statkach. Komisarz Tower oświadczył, że wprawdzie nie sprzeciwia się temu, aby francuskie krążowniki wyładowały w Gdańsku swobodnie swój ładunek, nie bierze jednak na siebie odpowiedzialności za następstwa, które mogą wyniknąć wobec postawy Syndykatu robotników portowych, grożącego rzekomo rozruchami w razie, gdyby przez wyładowanie broni i amunicyi neutralność Gdańska została pogwałcona.

— Prasa francuska występuje gwałtownie przeciwko komisarzowi sir Reginaldowi Towerowi w Gdańsku, z powodu jego postępowania wobec Polaków. „Matin" pisze, że Francya nie ma bynajmniej zamiaru kornego zgadzania się na fantazye komisarza wielkobrytańskiego. — Krążownik francuski „Gueydon", wysłany do Gdańska, ma właśnie misyę doprowadzenia p. komisarza do lepszego rozumienia jego obowiązków. Zresztą — dodaje „Matin" — sama Anglia uznaje już obecnie, że Tower, postępując nieżyczliwie względem Polaków, błąd popełnił wielki. W Paryżu panuje opinia, że Liga narodów będzie zawezwana do tego, aby dopilnowała w sprawie gdańsko-polskiej ścisłego wykonywania warunków traktatu wersalskiego i że Liga odmówi swej aprobaty postępowaniu p. Towera.

— W tych dniach — jak donosi „Hrom. Dumka" — delegaci rządu generała Wrangla odbyli konferencye z naczelnym atamanem Petlurą. Przedstawiciele rządu gen. Wrangla zwrócili się do rządu Petlury z propozycyą nawiązania rokowań w sprawie jednolitego współdziałania przeciw bolszewikom. Delegaci oświadczyli, że Wrangel porzucił myśl Denikina „o jedynej nierozdzielnej", zgadza się na uznanie niepodległości ukraińskiej narodnej republiki i dla tego domaga się wysłania odpowiedniej ilości urzędników, którzyby na terytoryum ukraińskiej narodnej republiki, wolnej już od bolszewików, objęli administracyę. Dla sfinalizowania umowy z Wranglem, ma w tych dniach wyjechać specyalna delegacya ukraińskiej narodnej republiki.

— Agencya Havasa donosi z Konstantynopola, że wedle oficyalnych doniesień operacye bolszewickie na lewym brzegu Dniepru zostały przerwane. Wojska czerwone, które skupiły w okolicy Berysławia i Chersonia większe rezerwy, przekroczyły rzekę w kierunku na Perekop, aby osaczyć prawe skrzydło gen. Wrangla. — Spostrzegł on jednak zasadzkę i przeszedł do kontrofenzywy, odzyskując Aleszki i przepędzając wojska czerwone na drugi brzeg rzeki. Podczas tego odwrotu pozostawiły wojska czerwone wiele materyału wojennego, który wpadł w ręce wojsk gen. Wrangla.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Uznanie powszechne dla sprawy polskiej.

Nancy. P. A. T. Ag. Hav. M i l l e r a n d, przemawiając przed pomnikiem Stanisława Leszczyńskiego, wyraził, między innemi, radość z powodu pomyślnych wiadomości, nadchodzących w ostatnim czasie z Polski.

Paryż. P. A. T. **Rady generalne Francyi uchwaliły wysłać do Polski bohaterskiej i cierpiącej wyrazy głębokiej sympatyi w jej ciężkiej próbie.** Naród francuski, który ukochał te same ideały, był często wystawiany na podobne niebezpieczeństwa, dopomoże wszelkiemi siłami do obrony wolności cywilizowanej Europy i do obrony praw zwycięskiej ententy.

Bruksela. P. A. T. Ag. Hav. Burmistrz miasta zainicyował **wysłanie do Warszawy depeszy z wyrazami sympatyi,** w której jednocześnie zaznaczył, że naród belgijski pragnie, aby rząd belgijski nie stawiał żadnych przeszkód w zaopatrywaniu Polski w walce przeciwko bolszewikom.

Rio de Janeiro. P. A. T. Ag. Hav. Wybitny mąż stanu, R i b a r b o s a, przesłał do ministra pełnomocnego polskiego następujący telegram: Z głębi mej duszy wyrywa się **okrzyk podziwu dla Polski, która sama jedna ocaliła Europę.**

ANGLIA BOI SIĘ POLSKICH ZWYCIĘSTW.

Wiedeń. (Telefonem). „Bohemia" donosi: Z kół angielskich dowiadujemy się, że Anglicy wyrażają się, iż jest dosyć zwycięstw polskich. Obawiają się w Anglii, że Polacy posuną się jeszcze zbyt daleko. W tej sprawie wysłano z L o n d y n u specyalnego posła do marszałka F o c h a, żeby ten wpłynął na koła polskie, by nie były zbyt agresywnemi.

Przemysłowcy belgijscy za Polską.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. Wobec trwania zarządzeń w sprawie niedopuszczania transportów do Polski, wybitne osobistości świata przemysłowego w Antwerpii wysłały następującą petycyę do rządu belgijskiego: Podpisani obywatele miasta Antwerpii, nie chcąc dopuścić do tego, aby dobra sława Belgii została naruszona, protestują energicznie przeciwko zakazowi, proponowanemu przez rząd belgijski, przepuszczania broni, amunicyi i koni, przesyłanych przez Francyę i Stany Zjednoczone do Polski. Zarządzenia tego nie usprawiedliwia żadna konieczność międzynarodowa.

Podpisani przypominają przy tej sposobności, że w czasie wojny światowej Stany Zjednoczona przez cały czas trwania ich neutralności dostarczały broni armii rosyjskiej i armiom sojuszniczym, co pozwoliło obronić kraj przed najeźdcą i wyrażają oburzenie z powodu pomocy, jakiej rząd belgijski udziela armii bolszewickiej w walce przeciwko cywilizacyi Zachodu.

Podpisani zasyłają powołanemu na nowo do życia narodowi polskiemu, dzisiaj tak samo, jak przed wiekami, wyrazy podziwu i sympatyi wobec walki, jaką prowadzi o swoją niepodległość i wolność i stwierdzają uroczyście, że rząd belgijski, wydając powyższe zarządzenie, działał wbrew uczuciom olbrzymiej większości narodu belgijskiego. Podpisani domagają się od rządu cofnięcia wydanego zakazu.

Prezydent ministrów w Tarnowie.

Tarnów. P. A. T. Przybył tu w niedzielę prez. ministrów W i t o s w towarzystwie del. Dra Gałeckiego, szefa sekcyi dra Studzińskiego i posłów. Na dworcu, przepełnionym publicznością i delegacyami, powitał p. prezydenta starosta p. Zawistowski zdając raport, a następnie wiceburmistrz miasta dr. Munz.

W starostwie, gdzie odbyły się audyencye, przyjął premier reprezentantów wojska, delegacye Rady powiatowej, Rady miejskiej i innych urzędów i korporacyi. Ponadto przyjęci byli naczelnicy gmin powiatu tarnowskiego.

Na powitania naczelników gmin odpowiedział premier między innemi: Dziś uniknęliśmy już największego niebezpieczeństwa. Ale jeżeli chcemy, by Polska była zabezpieczona, nie możemy szczędzić na państwo żadnych ofiar. Premier wierzy w lud i jest przekonany, że tenże dopisze w pracy i ofiarach dla ojczyzny.

W przerwie — między licznie zgłaszającemi się delegacyami z miasta, okolicy i powiatu — udał się premier na zgromadzenie członków P. S. L., odbywające się pod gołem niebem, w którem między innemi powiedział:

Wiara we własne siły, zdolność do ofiar i zgodny wysiłek całego narodu sprawiły, że Polska, która przed kilku dniami była nad przepaścią, stoi dziś pewna siebie.

Ratowanie niepodległości bytu państwowego i przyszłości narodu ze strony całego narodu było tak wydatne, że nie potrzebowaliśmy niczyjej pomocy. Wierzę, że za dni parę nasz byt będzie uratowany i z dumą stwierdzam, że uratowany będzie nie obcą siłą, ale siłą i ofiarnością narodu. To nam daje zadośćuczynienie. —

Francya w obronie swej niepodległości straciła pięć milionów ludzi. Myśmy teraz w tych ostatnich tygodniach okupili naszą wolność. Krew bohaterska, przelana w walkach z bolszewickim najazdem, cementuje trwałość i całość państwa.

Przeżywamy chwile wielkie. Okres ten zapisze historya na jasnych kartach, jeżeli do końca wytrwamy, jeżeli dalej ochotnie składać będziemy ofiary, jakich ojczyzna zażąda.

Następnie dr. Rymar odczytał zgłoszone rezolucye, które wśród powszechnego entuzyazmu uchwalono. Między niemi uchwalono rezolucyę, zwracającą się do prezydenta ministrów z prośbą, aby spowodował rewizyę decyzyi Rady ambasadorów **w sprawie Śląska Cieszyńskiego.**

P. prezydent ministrów odjeżdża w poniedziałek wieczorem z Krakowa z powrotem do Warszawy.

Bolszewicy w Stryju.

Lwów. (Telefonem). **Inwazya bolszewicka na Stryj nastąpiła** w piątek koło godz. 7-mej wieczorem. Oddziały armii Budiennego wtargnęły do miasta od strony północno-wschodniej, przedarłszy się pod Mikołajowem. Równocześnie z konnicą stanęła pod miastem lekka artylerya, która rozpoczęła ostrzeliwanie dworca kolejowego.

Najazd przyszedł zupełnie niespodziewanie, tak, że zastał władze kolejowe wcale nieprzygotowane. Dopiero, gdy pierwsze strzały armatnie padły na dworzec, rozpoczęło się gwałtowne przygotowanie do opróżnienia dworca. **Niestety kierownictwo administracyi kolejowej nie stanęło na wysokości zadania, myśląc najpierw o sobie.** Dzięki jednak sumienności niższych funkcyonaryuszy i robotników pod gradem kul przeprowadzono ewakuacyę dworca, tak, iż wszystkie lokomotywy i prawie cały **tabor wozów został z dworca usunięty i wywieziony w kierunku Drohobycza.** Na dworcu pozostała jedynie pewna ilość wagonów, uszkodzonych pociskami i odciętych na bocznych torach, skąd wskutek uszkodzenia części sieci torowej nie można ich było wywieźć. **Bolszewicy gospodarowali w Stryju przez dwa dni, t. j. sobotę i niedzielę,** siejąc wszędzie postrach i zniszczenie.

Zmiana w dowództwie frontu południow.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi, że **dowództwo frontu południowego** z rozkazu Naczelnego Dowództwa obejmuje tymczasowo generał porucznik L a m e z a n - S a l i n s. — Z polecenia Naczelnego Dowództwa gen.-porucz. Wacław I w a s z k i e w i c z opuścił dzisiaj w południe Lwów i udał się do Warszawy.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W CIESZYNIE.

Cieszyn. (Telefonem) Z rozporządzenia prefekta polskiego, rozwiązano **cieszyńską Radę miejską.** Komisarzem mianowany został Dr Duda.

Deklaracya polska w Mińsku.

Wiedeń. (Telefonem). Radio z Moskwy z dn. 21 b. m. donosi: Dn. 19 b. m. na drugiem posiedzeniu konferencyi mińskiej **Polacy złożyli oświadczenie, iż przybyli do M i ń s k a, by ustalić warunki rozejmu i pokoju.** Polska nie chciała wojny. Dawne swoje obszary obsadziła nie w celu wcielenia ich, powołując się na odezwę **Piłsudskiego w Wilnie** i odstąpienie **Dyneburga Łotyszom.** Natomiast **Rosya dąży do zaprowadzenia rządu sowietów w Polsce.** Polskie warunki pokojowe, które delegacya przedłoży, wychodzą z zasady zupełnej niezawisłości Polski i niemięszania się Rosyi w wewnętrzne sprawy państwa polskiego.

Spóźniona wiadomość od naszej delegacyi pokojowej.

Warszawa. P. A. T. Dopiero dnia 23 b. m. nadeszła do Warszawy spóźniona radiodepesza z Mińska, donosząca o dalszym przebiegu podróży delegacyi polskiej do Mińska.

W niedzielę 15 b. m. po przyjeździe do Brześcia Litewskiego o godz. 7 wieczorem sprawdzone zostały legitymacye i pełnomocnictwa delegacyi. Czynności tej dokonali wysłannicy sowieccy: J a b ł o ń s k i, były adwokat petersburski, S z n t k e i W i n o g r a d o w.

W poniedziałek o godz. 5 rano po załadowaniu automobilów ruszył pociąg do Mińska, dokąd przybył o godz. 8 wieczorem. Tutaj otoczono go strażą, komendant kwatery U l r y c h zarządził wyładowanie automobilów, poczem o godz. 11 w nocy pod eskortą kawaleryi przejechały automobile pustemi ulicami do przygotowanej kwatery, składającej się z trzech budynków: frontowego drewnianego, gdzie się mieści sowiecka komenda straży, tylnego murowanego, gdzie zamieszkali delegaci i eksperci i budynku dla personalu. Ogród, otaczający wzmiankowane budynki, jest oparkaniony i gęsto obsadzony strażami.

Na licznych drzwiach kwatery porozwieszane są afisze, zakazujące samowolnego wychodzenia z obrębu kwatery, odwiedzania mieszkań prywatnych, oraz styczności z ludnością. Pozwolenia na udanie się do miasta udziela komenda kwatery, wyznaczając jednocześnie przewodnika.

Termin pierwszego posiedzenia obu delegacyi wyznaczono na wtorek godz. 4 po poł. Język obrad polski i rosyjski, w tychże językach protokoły i stenogramy.

Skład delegacyi sowieckiej jest następujący: przewodniczący D a n i s z e w s k i Karol, syn Chrystyana, Łotysz, członkowie: S m i e d o w i c z Piotr i S y r u p n i k Mikołaj, eksperci wojskowi: N o w i c k i Teodor i G a r f Wilhelm, sekretarz S z t i k g o l d Gabryel.

Gdańsk, Tower a sprawa pomocy dla Polski.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. „Temps" dowiaduje się z G d a ń s k a, że zapowiedziane w najbliższym czasie **przybycie amerykańskich okrętów, które mają się połączyć z eskadrą francuską w Gdańsku,** wywarło głębokie wrażenie na ludności miasta. Koła przemysłowe uważają, że obecność ich zapewni spokój i **położy kres rozruchom wszechniemieckim.**

Paryż. P. A. T. „Matin" ogłasza bardzo ostry artykuł skierowany **przeciw komisarzowi ententy Towerowi w Gdańsku,** który, aby się przypodobać Lloydowi George'owi **zabronił wyładowywania w porcie gdańskim materyałów wojennych dla Polski.** Francya — pisze dziennik — nie pozwoli wpływać na siebie fantazyom angielskiego gubernatora, a komendant wysłanego do Gdańska pancernika francuskiego pouczy pana Towera lepiej o jego obowiązkach. W kołach paryskich wskazują, że pan Tower działa na własną rękę, bez porozumienia się z Londynem. Zresztą w sprawie tej odbywają się rokowania między Francyą a Anglią, z pomyślnym przebiegiem.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. Dzienniki tutejsze zajmują się żywo sprawą stanowiska zajętego przez komisarza T o w e r a w G d a ń s k u. — **„Matin" oświadcza, że komendant krążownika** „Gueydon" jest prawdopodobnie upoważniony **do wywarcia nacisku na komisarza Towera, aby ściśle wypełniał swoje obowiązki.**

Zjazd w Lucernie.

Paryż. P. A. T. „Temps" pisze: Nie należy przypisywać zbyt wielkiego znaczenia konferencyi, jaka ma się odbyć w L u c e r n i e między L l o y d e m G e o r g e'm a G i o l i t t i m. — Konferencya ta, podobnie jak konferencya z Millerandem w Aix les Bains będzie tylko wymianą zapatrywań między naczelnikami rządów, nie może jednakże powziąć żadnych postanowień w sprawach międzynarodowych. Pozwoli ona co najwyżej stwierdzić, o ile zapatrywania rządu włoskiego odpowiadają polityce angielskiej w sprawie Rosyi.

Lucerna. P. A. T. Ag. Hav. Przedstawiciel Agencyi szwajcarskiej miał wywiad z jedną z osobistości, należących do otoczenia G i o l i t t i e g o. Osoba ta oświadczyła, że G i o l i t t i przyjął zaproszenie Lloyda G e o r g e'a jedynie w tym celu, aby poznać go osobiście. **Żaden określony problem polityczny nie może być omawiany.** Bezwątpienia jednak naczelnicy rządów omawiają wszystkie sprawy, zajmujące obecnie Europę jednakże tylko ogólnie, bez powzięcia jakichkolwiek postanowień.

Nauen. P. A. T. Radio. Dziś odbyła się ważna **konferencya w Lucernie między Lloydem Georg'em a Giolittim.** Rzymskie dzienniki pokładają wielką nadzieję w tej konferencyi oraz spodziewają się że polityka angielska i włoska co do Rosyi pójdzie po tej samej linii.

Millerand ma zamiar spotkać się z Giolittim we wrześniu, prawdopodobnie w Aix les Bains.

Lucerna. P. A. T. Szwajcarska ag. telegr. podaje: Konferencya Lloyda George z Giolittim odbyła się dziś w willi Baslihorn. Konferencya zaczęła się rano o godz. 10 i trwała do godz. 12 m. 30, następnie została podjęta o godz. 3 po poł. i ukończona koło godz. 5.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. podaje według Szwajcarskiej agencyi telegraficznej z L u c e r n y, że na konferencyi Lloyda G e o r g e'a z G i o l i t t i m omawiano kwestyę rosyjsko-polską, kwestyę morza adryatyckiego i inne kwestye europejskie. Konferencya odbyła się w przyjaznym tonie. Nie powzięto żadnego definitywnego postanowienia. Jutro ogłoszony będzie prawdopodobnie oficyalny komunikat.

Wiedeń. P. A. T. Radio. Biuro kor. donosi z L u c e r n y, że oficyalnie nic tam nie wiadomo o spotkaniu S i m o n s a z G i o l i t t i m.

Niepowodzenie Dra Benesza.

Praga. P. A. T. Jak podaje „Prager Tgblt" w genewskich kołach politycznych panuje przekonanie, że **Beneszowi nie udało się jeszcze zupełnie wciągnąć Rumunię do sojuszu,** gdyż w Bukareszcie przeważa obecnie wpływ francuski. Benesz mimo to jednak ma zamiar w dalszym ciągu zabiegać o wciągnięcie Rumunii do sojuszu.

Benesz informował się również o oryentacyi politycznej w S o f i i, starając się nakłonić także Bułgaryę do przystąpienia do sojuszu, **natrafił jednak w Sofii na opór,** gdyż od dłuższego czasu zabiega tam Francya w celu wciągnięcia Bułgaryi do antybolszewickiej ligi narodów.

Benesz zamierzał na podstawie idei panslawistycznych utworzyć nowy związek państw, przyczem powodował się ambicyą stworzenia z **Pragi centrum nowej środkowo-europejskiej polityki.** W tym nowym związku państw Benesz miał zamiar wyznaczyć poczesne miejsce Rosyi. Jak słychać, chciał on także nawiązać kontakt z Ukrainą, ale te usiłowania spełzły na niczem.

SPISEK NA SŁOWACZYŹNIE.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny" twierdzą, **że władze czeskie wykryły spisek, zmierzający do oderwania Słowaczyzny od republiki czeskiej.** Wedle tej informacyi władze czeskie aresztowały na pograniczu słowackiem kilku mężczyzn zaopatrzonych w granaty ręczne i rewolwery. Trzech uwięzionych pochodzi z okręgu Szaryckiego na Słowaczyźnie. W związku z tą sprawą aresztowano kilku oficerów słowackich, u których znaleziono kompromitującą korespondencyę. „Lidove Noviny" twierdzą, że **aresztowani utrzymywali rzekome stosunki z rządem polskim.**

Porozumienie niemiecko-rosyjskie.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Wiadomości z Prus Wschodnich potwierdzają, że **Trocki był w Prusiech Wschodnich i tam konferował z oficerami niemieckiego sztabu generalnego.** Radio depesza z Moskwy głosi o konieczności przymierza rosyjsko-niemieckiego, które jedynie może rzekomo uratować Europę od katastrofy ekonomicznej i dodaje, że jest nadzieja, iż Niemcy w najbliższym czasie zawrą z Rosyą konwencyę polityczno-ekonomiczną. „Times" donoszą, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa **porozumienie między Moskwą a Berlinem już nastąpiło** i dodaje, że w tym celu bawił niedawno w Moskwie ambasador K o o p.

OSTATNIA PRZED POGROMEM DEPESZA 3-CIEJ ARMII BOLSZEWICKIEJ.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw wojskowych nadsyła nam następujący tekst **depeszy, przesłanej do Moskwy przez rewolucyjną Radę wojenną 3-ciej armii sowieckiej:**

Dzielne oddziały zajęły dnia 13 b. m. Radzymin o godz. 23 i, ścigając nieprzyjaciela, znajdują się o 15 wiorst od Pragi. W ciągu 40 dni ofensywy bez odpoczynku, oderwane z powodu szybkiego posuwania się i wielkich odległości od swoich podstaw, w ciągłych walkach, przeszły one około 600 wiorst, natchnione wielką ideą oswobodzenia pracującego ludu polskiego, podniosły czerwony miecz nad sercem szlacheckiego państwa, Warszawą, aby ją zaraz po zajęciu oddać w ręce pracującego ludu, polskiemu robotniczo-włościańskiemu rządowi. Robotnicy Warszawy już czują bliskie oswobodzenie. W Warszawie już wre rewolucya, na murach rozlepiane są żądania robotników oddania Warszawy armii czerwonej bez bitwy, które grożą w razie przeciwnym niewypuszczeniem z Warszawy ani jednego uzbrojonego żołnierza. Biała Polska kona. Jeszcze jedno ostateczne pchnięcie i koniec nikczemnej pańskiej awanturze.

Rewolucyjna Rada wojenna 3-ciej armii Podpisano: L a z a r o w i c z. Dnia 13 sierpnia.

Stany Zjednoczone pochwalają politykę Francyi.

Paryż. P. A. T. „Matin" donosi, że ambasador Stanów Zjednoczonych odwiedził wczoraj generalnego sekretarza Ministerstwa spraw zagranicznych i wyraził mu w imieniu rządu amerykańskiego pełne zadowolenie z powodu przychylnego stanowiska rządu francuskiego w sprawie polskiej.

SPISEK PRZECIW LLOYDOWI GEORGE'OWI

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z L o n d y n u: „Daily Express" donosi z L u c e r n y, że **policya szwajcarska wykryła spisek przeciwko Lloydowi George'owi.**

Wiadomości gospodarcze

Z MIEJS. TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 14 do 20 b. m. spędzono buhaji 162, wołów 20, krów 131, jałówek 275, cieląt 694, owiec 85, nierogacizny 617, razem 1964 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2380—3200 mk.; woły od 3000—4000 mk.; krowy od 2520—3220 mk.; jałówki od 2300—3200 mk.; cielęta od 3000—3700 mk.; nierogaciznę od 5600—5900 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 6300—8800 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 1836 sztuk, na konsumcye innych gmin kraju 128 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej o 157 sztuk bydła, 85 baranów, 122 świń, zaś o 245 cieląt mniej, czyli o 119 sztuk więcej.

MISYA HANDLOWA DO POLSKI. Jak donoszą z Lorient w Bretonii, pod egidą tamtejszej Izby handlowej, a przy współudziale i pod opieką licznych tamtejszych stowarzyszeń ekonomicznych, pragnąc skutecznie walczyć z konkurencyą zagraniczną, organizują w czasie najbliższym misyę handlową, która uda się do Polski, Węgier, Austryi, Rumunii i Czechosłowacyi. Misyi będzie przewodniczył p. Bittner, z pochodzenia Czech, naturalizowany we Francyi.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa dewiz: Berlin 11.70, Holandya 196, Nowy Jork 603, Londyn 21.66, Paryż 42.75, Medyolan 27.90, Bruksela 45.40, Praga 9.50, Belgrad 23.50, Zagrzeb 5.80, Budapeszt 2.55, Wiedeń 2.60, Warszawa —.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 5

WARNEŃCZYK.

Tępił biskup ostatnie przywiązanie do pogaństwa. Ile razy wyrzucał to królowi, że codzień, wstawszy rano, słomkę na trzy części złamaną rzucał za siebie. Tępił też Zbyszko długo zbytnią czułość królewską. Władca powinien być silny, rozumowi a nie sercu ulegać. Zwalczał oną miękkość jagiellońską, póki sam nie nauczył się ciągnąć z niej dla władzy swej korzyści.

Obrócił biskup na palcu zrękowinowy pierścień Jagiełły. W izbie pomrocznej przedziwne stają przed nim obrazy, jakby kto porozwieszał barwne z Arrasu kobierce.

Oto Grunwald! Pierwszy węzeł, który go z królem złączył. Ma zaledwie lat dwadzieścia i jest młodym rycerzem, mało komu znanym. Okrywa go lśniąca zbroja, czeka konny w królewskim orszaku. Nad głową widzi powiewający proporzec, dwa czerwone krzyże w polu białem. W ręku dzierży złamane drzewce kopii, gdyż grot odtrącił już gdy jechał z poselstwem od króla w zamęt boju.

Straszliwa chwila bitwy! Losy ważą się jeszcze. Zgiełk ludzki, krzyki bolu, szczęk mieczów i puklerzy. Oto walka przybliżyła się ku miejscu, kędy w straży rycerzy czeka, rządzi i spogląda pan dostojny. Z przejeżdżającego hufca wybiega jeździec w narzuconej na zbroi białej jace atłasowej. Dostrzega świetny orszak i jako ptak drapieżny, oderwany od stada, bieży wprost na pana miłościwego. Pierwszy rzuca się nań on, Zbyszko z Oleśnicy. Uderza go złamanem drzewcem włóczni, strąca go z konia i rozciąga na ziemi prawie u stóp królewskich.

Oto rok następny. Jest w Rzymie jeszcze jako pisarz królewski. Posłował tu od pana z darami dla Papieża. Zawiózł złote czasze i misy oraz sobolowe nakrycie na łożnicę. Jechał z Jędrzejem Laskarym i Marcinem z Wrocimowic, młody, wesół i swobodny. Lecz oto w mrokach świątnic, iskrzących się świecami, czekało nań nieuchronne powołanie duchowne. Rzucił wnet świeckie zaszczyty i podeptał własną sławę rycerską. Został proboszczem kościoła św. Floryana, lecz nie stracił wpływów na Jagiełłowym dworze. Wyręczał się nim nieraz Wojciech Jastrzębiec, w onczas biskup krakowski. Król pomny ocalenia życia świetną przyszłość mu wróżył i łaski przyszłe obiecywał. Pierwszy raz przemogło zdanie Zbyszka na radzie panów, gdy dobroduszny władca, obietnicami ułudzony, chciał dla słodkiej nadziei zgody odstąpić ziemię spiską przeniewierczemu Luksemburczykowi.

Trzydzieści już wonczas liczył lat, gdy pierwszy raz złamał opór i wolę Jagiełły.

Świadom był wówczas, iż krajowi dobrze się przysłużył, a król mu rychło śmiałe wystąpienie przebaczył. Ale w tym samym jeszcze roku groził już Jagielle karami wieczystemi za małżeństwo z siostrą chrzestną Elżbietą Granowską.

W ciszy serca potępiał owe śluby za to jeno, iż szły z samego serca, a Polsce żadnej korzyści nie przyniosły. Nie zapominał później, by wpływ swój dalej utwierdzić.

Stało się wkrótce tak, iż podczas podróży Jagiełły piorun ugodził w kolebkę królewską i dwu dworzan zabił, a pana trwałego bólu w ręce nabawił. Młody duchowny skorzystał z tego wypadku, by przypomnieć królowi karę niebios i skłonić go pod wpływ swój i Kościoła.

A oto inne przysługi, które mu z czasem historya przypomni! Poselstwo do Zygmunta i Krzyżaków. Gwałtowny opór znowu, gdy starzejący się już władca zapragnął raz jeszcze szczęścia w domowem zaciszu. Odradzał Zbyszko małżeństwo z piękną Sonką, gdyż była powiernicą wroga jego, Wielkiego Księcia Witolda, a za Ofką czeską miał przypaść Śląsk dla Polski. Obawiał się wpływu krasnej narzeczonej i nękał króla za to, iż nie oddał przelotnego uśmiechu szczęścia, iż zapragnął mieć coś dla siebie, gdy on wszystko kazał mu poświęcać dla dobra swej ziemie.

Ale tu odblask tryumfu wybiegł na czoło biskupa. Owa Sonka, wychowanka Witolda, pierwsza przyszła, by zawrzeć z nim przymierze, z nim, proboszczem kościoła św Floryana! W roku następnym odbiegła go, obiecywana przez Jagiełłę archidyecezya gnieźnieńska, lecz został, mając lat trzydzieści trzy, biskupem okłoci krakowskiej.

Sejmy potem i zjazdy. Za jego to sprawą Władysław odprawił z niczem posłów husyckich i odmówił swej zgody na objęcie korony czeskiej przez Zygmunta Korybuta. On to później, gdy król nie chciał zatwierdzić przywilejów panów, w ręce ich wydał dokument przez nich podpisany, w którym zobowiązali się po śmierci władcy, syna jego wziąć na dziedzictwo. Pomni jeszcze tę chwilę... Miłościwy pan stoi groźny i pobladły, a wielmoża i rycerstwo przy trzasku dobytych mieczów rozcinają na strzępy zwoje

Wybrała go Rada posłem na sobór bazylejski, by tam z kanclerzem i biskupem poznańskim bronił spraw Polski wobec zabiegów Zygmunta i Krzyżaków. Przed odjazdem ostatni jeszcze raz wobec całej Rady spotkał się z królem. I wówczas na pożegnanie rzucił gromami nań. Oskarżał go o ucztowanie przydługie, słuchanie mszy zbyt późne i dworzan wszelakie nadużycia. Dotknął snać starego władcę do żywego, gdyż ten rozpłakał się wszem wobec:

— Nie do ciebie należało tylu wyrzutami mnie znieważać. Jest ci tu Wojciech, arcybiskup gnieźnieński, któremu wprzódy godziło się, jeślibym był winny, żałobą mnie obciążyć...

Kto zaś najbardziej sprzeciwiał się koronacyi Witolda? Kto kazał zamknąć granice kraju, ż książę litewski nie doczekawszy się korony, wysłanej przez cesarza Zygmunta, ze wstydu i rozpaczy życia dokonał? Kto potem gromił Jagiełłę za to, iż chcąc ulżyć niedoli zniszczonym mieszkańcom ziemi ostrołęckiej, w braku własnych skarbów porozdawał im kościelne beneficya? Kto przypominał wówczas królowi, iż przy wieczorze jest już życia, a nie lęka się sięgać po dobra kościelne?

Dwukrotnie już groziła Zbyszkowi śmierć, raz od Zygmunta, raz od polskich panów, nad którymi zawiesił interdykt za przyjęcie posłów czeskich. Przed śmiercią się nie cofał, a gróźb się nie lękał!

I oto wczora prawie bezpośrednio przed wyjazdem, raz jeszcze nauką gorzką udręczył serce króla.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.